

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/sledztwa/sledztwa/oddzialowa-komisja-w-po/31532,Sledztwa-w-toku.html>  
2019-11-20, 18:48

## Śledztwa w toku

### Zbrodnie komunistyczne

**1. Śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej o znamionach zbrodni przeciwko ludzkości popełnionej w okresie pomiędzy 27.05.1946 r. a 20.09.1946 r. w Krośnie Odrzańskim przez funkcjonariuszy tamtejszego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego lub też przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu poprzez znęcanie się nad pozbawionym wolności, podejrzanym o działalność antykomunistyczną Aleksandrem D. (S 23.2019.Zk).**

Jak wynika ze wstępnych ustaleń pokrzywdzony miał zostać aresztowany w maju 1946 r. w związku z podejrzeniem o udział w podziemnym oddziale zbrojnym prowadzącym działalność antykomunistyczną i zmierzanie w ten sposób do obalenia przemocą ustroju państwa polskiego. Po zatrzymaniu został on osadzony w areszcie PUBP w Krośnie Odrzańskim, następnie zaś przeniesiony do WUBP w Poznaniu. Z materiałów wynika, że był w toku śledztwa brutalnie traktowany przez funkcjonariuszy – bity, w tym pistoletem po głowie i poniewierany, co stanowiło przejaw represji wobec osoby postrzeganej jako przeciwnik polityczny.

Charakter ujawnionych dotąd informacji sprawia, że czyny popełnione na szkodę pokrzywdzonego zakwalifikowano nie tylko jako zbrodnię komunistyczną, ale również jako zbrodnię przeciwko ludzkości.

Śledztwo jest we wstępnej fazie. Obecnie trwają kwerendy archiwalne mające na celu ustalenie personaliów funkcjonariuszy prowadzących postępowanie wobec Aleksandra D. Wobec śmierci pokrzywdzonego planowane jest, w celu wykorzystania jako środek dowodowy, przesłuchanie członków jego najbliższej rodziny.

**2. Śledztwo w sprawie zbrodni przeciwko ludzkości będącej jednocześnie zbrodnią komunistyczną polegającej na mających miejsce w okresie od dnia 2 września 1946 r. do dnia 22 lutego 1947 r. w Poznaniu przekroczeniach uprawnień przez funkcjonariuszy tamtejszego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego a tym samym funkcjonariuszy państwa komunistycznego, którzy znęcali się fizycznie i psychicznie nad pozbawionymi wolności członkami podziemnej organizacji niepodległościowej „Związek Byłych Partyzantów WARTA” (S. 8.2019.Zk).**

Na podstawie dotychczas zebranego materiału dowodowego ustalono, iż funkcjonariusze

WUBP w Poznaniu w czasie śledztwa prowadzonego przeciwko członkom organizacji Związek Byłych Partyzantów WARTA” w celu wymuszenia wyjaśnień i przyznania się przez nich do winy, stosowali wobec nich niedozwolone metody śledcze. Podczas przesłuchań bito ich, umieszczano w tzw. karcerze, czyli betonowym pomieszczeniu bez okien, ogrzewania i miejsca do spania, karmiono solonymi śledziami przy jednoczesnym pozbawieniu ich możliwości gaszenia pragnienia przed odmową podawania płynów do picia oraz lżono ich słowami wulgarnymi powszechnie uznanymi za obelżywe.

Aktualnie trwa gromadzenie dokumentacji dotyczącej zbrodni będącej przedmiotem śledztwa, przesłuchiwanie są świadkowie oraz wykonywane są czynności mające na celu ustalenia tożsamości sprawców znęcania się nad pokrzywdzonymi, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

**3. Śledztwo prowadzone jest w sprawie zbrodni komunistycznej, stanowiącej jednocześnie zbrodnię p-ko ludzkości dokonanej z motywów politycznych przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 13 października 1948 r. do dnia 9 sierpnia 1949 r. w Rawiczu, polegającej na znęcaniu się fizycznym nad pozbawionym wolności Antonim Ś. (S. 70.2018.Zk).**

Wyrokiem byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu (sygn. Sr. 530/49) z dnia 12 października 1949 r. Antoni Ś. został uznany za winnego tego, że brał udział w nielegalnej organizacji A.K. usiłującej przemocą zmienić ustrój oraz przechowywał bez zezwolenia 3 pistolety i 40 sztuk amunicji. Za dokonanie tych przestępstw został on skazany na karę łączną 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek całego mienia. Postanowieniem Wojskowego Sądu Rejonowego z dnia 21 września 1953 r. na podstawie ustawy o amnestii z dnia 22 listopada 1952 r., ww. kara została złagodzona do kary łącznej 5 lat i 4 miesięcy więzienia.

Orzeczoną karę Antoni Ś. odbywał w różnych zakładach karnych w okresie od 13 października 1948 r. do 3 listopada 1953 r.

W trakcie postępowania karnego prowadzonego p-ko Antoniemu Ś. – na etapie śledztwa – był on bity i zmuszany do siedzenia na nodze odwróconego taboretu przez nieustalonych funkcjonariuszy PUBP w Rawiczu.

Postanowieniem byłego Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu (sygn. III Ko. 959/91/Un) z dnia 29 stycznia 1992 r. ww. wyrok byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu (sygn. Sr. 530/49) z dnia 12 października 1949 r. został uznany za nieważny na podstawie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Antoni Ś. zmarł 28 maja 1993 r.

W sprawie aktualnie wykonywane są czynności zmierzające do określenia tożsamości tych funkcjonariuszy państwa komunistycznego, którzy znęcali się nad Antonim Ś., celem

pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

#### **4. Śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej i przeciwko ludzkości popełnionej w marcu 1974 r. w Berlinie na szkodę Czesława Jana K. przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD poprzez dokonanie zabójstwa wymienionego pokrzywdzonego (S 47.2018.Zk).**

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń pokrzywdzony obywatel polski Czesław K. pojawił się w dniu 29 marca 1974 r. w ambasadzie polskiej w Berlinie Wschodnim informując, że dysponuje ładunkiem wybuchowym, który zdetonuje jeśli nie uzyska zgody na wyjazd do Niemiec Zachodnich. Wymienionego zapewniono o zgodzie na wyjazd, po czym pod pozorem uzupełnienia dokumentów, w asyście ustalonych z imion i nazwisk funkcjonariuszy Stasi odprowadzono go do przejścia granicznego – hali odpraw przy berlińskim dworcu kolejowym Friedrichstrasse. Tam funkcjonariusze niemieccy postrzelili Czesława K. ciężko raniąc go w brzuch. Pokrzywdzony zmarł tego samego dnia wieczorem w wyniku odniesionych obrażeń.

Jak ustalono, nie żyją już znani z nazwisk funkcjonariusze rezydentury wywiadu polskiego w Berlinie Wschodnim biorący udział w zdarzeniu z 29 marca 1974 r. W ich aktach osobowych nie znaleziono odniesień do przedmiotowego zdarzenia. Najprawdopodobniej nie żyje także funkcjonariusz wskazywany jako bezpośredni sprawca zabójstwa – Hans S.

Obecnie prowadzone są poszukiwania innych osób mogących mieć związek z niniejszym zdarzeniem, w szczególności spośród byłych funkcjonariuszy PRL zorientowanych w jego przebiegu. Oczekiwane są także wyniki kwerend w niniejszej sprawie, o które wystąpiono do Archiwum IPN, Archiwum Akt Nowych, archiwum MSZ oraz Bundesarchiv.

#### **5. Śledztwo w sprawie przestępczych czynów funkcjonariuszy państwa komunistycznego podczas i w związku z tzw. Wydarzeniami Poznańskimi (S 23.2000.Zk).**

Śledztwo dotyczące zdarzeń mających miejsce w dniach 28-29.06.1956 r. w Poznaniu (określanych w literaturze, jako tzw. Wydarzenia Poznańskie lub Wypadki Poznańskie, Poznański Czerwiec 1956 r., Powstanie Poznańskie) wszczęła była Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu w dniu 6.09.1991 r.

Z uwagi na likwidację Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu postępowanie to zawieszono w dniu 28.01.1999 r.

Po utworzeniu Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, postępowanie podjęto z zawieszenia w dniu 22.11.2000 r. i jest ono kontynuowane pod sygnaturą S. 23.2000.Zk. Jak wszystkie śledztwa prokuratorów Oddziałowych Komisji..., jest ono prowadzone w formie tzw. śledztwa własnego prokuratora. Prowadzi je – obok innych postępowań – jeden prokurator.

Jego przedmiot określony jest aktualnie, jako przestępcze czyny

funkcjonariuszy państwa komunistycznego - sprowadzające się m.in. do pozbawienia życia szeregu osób, spowodowania obrażeń ciała, bezprawnych pozbawień wolności i znęcania się nad zatrzymanymi uczestnikami Wydarzeń - podczas i w związku ze zdarzeniami mającymi miejsce w dniach 28 - 29 czerwca 1956 r. w Poznaniu.

Choć same zdarzenia stanowiące istotę przedmiotowego buntu społecznego trwały zasadniczo dwa dni, przypomnieć trzeba, że brało w nich udział i krzyżowały się w nich losy kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Nawet bardzo ostrożne wnioski wynikłe z zebranego materiału obligują do przyjęcia, że liczbę osób pokrzywdzonych w rozumieniu kodeksu postępowania karnego (zabici, ranni, zatrzymani, aresztowani, osoby, które bito i nad którymi znęcano się po zatrzymaniu i w trakcie przesłuchań) szacować należy na co najmniej 1137. Składa się na nią: 50 zabitych osób cywilnych, co najmniej 244 rannych osób cywilnych oraz minimum 848 zatrzymanych i aresztowanych. Zauważyć przy tym trzeba, że czyny polegające na przestępczym traktowaniu zatrzymanych, aresztowanych czy też przesłuchiwanym popełniano jeszcze długo po 28.06.1956 r.

Choćby powyższe wskazuje na skalę przedmiotu niniejszego postępowania, która wydaje się bezprecedensowa.

Oczywistym jest, że zgodnie z treścią przepisu art. 45 ust. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o IPN - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ( Dz.U. 2016r., poz. 152 z późn. zm.), koniecznym jest ustalenie, a co za tym idzie przesłuchanie osób pokrzywdzonych (a w przypadku ich śmierci osób, które wstąpiły w ich prawa na podstawie art. 52 § 1 k.p.k. - o ile posiadają one istotną wiedzę w sprawie) i pouczenie ich o przysługujących uprawnieniach.

Realizacja również określonego w art. 45 ust. 3 ww. ustawy celu wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy nie może obejść się bez przesłuchania (po stosownych pouczeniach) osób „z drugiej strony barykady”, czyli funkcjonariuszy UB, MO, żołnierzy itd.

Czynności powyższe są nadal systematycznie realizowane. Choć śledztwo trwa już z formalnego punktu widzenia stosunkowo długo zauważyć trzeba, że na ponad 1470 aktualnie już przesłuchanych świadków tylko 68 z nich przesłuchano w latach 1991-1999, pozostali przesłuchani zostali w okresie 2001-2019 r. Inną jest rzeczą, że była OKBZpNP w Poznaniu w trakcie postępowania zajmowała się głównie żmudnym wydawaniem zaświadczeń dla uczestników Wydarzeń. Gdy w chwili podjęcia śledztwa z zawieszenia akta główne liczyły 4 tomy aktualnie liczą ich 204, a ich integralną częścią jest 61 załączników w postaci nie tylko istotnych dokumentów archiwalnych, ale i zapisów oraz filmów na nośnikach VHS, CD i DVD.

Obok przesłuchań wysoce absorbującym jest analiza i procesowe przetworzenie, a następnie wykorzystanie dokumentów archiwalnych znajdujących się u szeregu podmiotów, których poszukiwanie wymaga czasami długotrwałych kwerend (akta osobowe

funkcjonariuszy, materiały z postępowań przygotowawczych i inne). Dla zobrazowania rozmiaru czynności w tym zakresie wskazać trzeba, że do tej pory przeprowadzono dowody z ponad 500 zbiorów dokumentów archiwalnych w postaci akt osobowych i personalnych byłych funkcjonariuszy państwa komunistycznego oraz innych wytworzonych w przeszłości materiałów, np. z postępowań przygotowawczych prowadzonych przeciwko demonstrantom w 1956 r.

W zakresie głównego wątku śledztwa, jakim muszą być ofiary śmiertelne Wydarzeń ustalono, że na dzień dzisiejszy przyjąć trzeba, iż w ich trakcie oraz w związku z doznanymi wtedy obrażeniami straciło życie 58 osób. Na tę liczbę składa się 50 osób cywilnych, 4 żołnierzy (w tym jeden żołnierz KBW, jeden podchorąży Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, jeden żołnierz służby czynnej i jeden żołnierz zawodowy), 1 milicjant i 3 funkcjonariuszy UB. Liczbę tę ustalono po wykonaniu szeregu czynności procesowych weryfikujących zawarte w różnych dokumentach i źródłach informacje o ofiarach śmiertelnych. Dodać też należy, iż w II połowie 2006 r. wykonano czynności ekshumacyjne i badania sondażowe – odpowiednio – w Leszkowie koło Piły (cmentarz wojenny żołnierzy radzieckich i polskich z 1945 r.) i w Biedrusku (pobliski las). Nie potwierdziły one jednak hipotez – wynikłych m.in. z zeznań świadków – o usytuowaniu tam grobów nieznanymi do tej pory ofiar Wydarzeń, a w szczególności żołnierzy, którzy odmówili strzelania do demonstrantów. Reasumując, stwierdzić należy, iż zweryfikowano dostępne dokumenty i publikacje na temat ofiar śmiertelnych, podające zresztą najróżniejsze ich liczby. Jak ustalono – i to nie tylko poprzez zgromadzenie stosownej dokumentacji, ale i poprzez przesłuchanie osób z kręgu rodziny, a nawet znajomych osób zmarłych – czasami figurowały tam osoby zmarłe śmiercią naturalną, np. Stanisław B., zmarły w dniu 30.07.1956 r. z rozpoznaniem mocznicy, a nawet samobójczą, np. Kazimierz S. (ranny podczas Wydarzeń), zmarły w dniu 15.12.1959 r. Weryfikowano też na bieżąco – i czynione jest to w dalszym ciągu – uzyskiwane w trakcie śledztwa informacje pochodzące od rodzin (lub z innych źródeł), a dotyczące osób, które jakoby zginęły w trakcie Wydarzeń (lub w związku z nimi), lecz nie figurują oficjalnie na listach zabitych. Wszystkie te przypadki zweryfikowano negatywnie. W większości sytuacji dotyczyło to żołnierzy i w znacznej części okazało się, że zginęli oni w wyniku zdarzeń losowych poza Poznaniem i nie mających nic wspólnego z Wydarzeniami. Łącznie zbadano ponad 90 przypadków śmierci, które mogły mieć coś wspólnego z Wydarzeniami. Jak już wskazano wyżej ostatecznie przyjęto, że w ich trakcie zginęło 58 osób, choć cały czas badane są przypadki nieznanymi ofiar Wydarzeń.

Ostatnie czynności w tym kierunku podjęte były w sytuacji, gdy zgłosił się do tut. Komisji świadek Wydarzeń, który zeznał m.in. że jednym z zabitych w ich trakcie był znany mu Bolesław A., uwolniony więzień z kolonii rolnej w Mrowinie k. Szamotuł (również i z tego więzienia demonstranci uwolnili wówczas więźniów). W wyniku dalszych czynności, w trakcie których zgromadzono stosowną dokumentację i przesłuchano siostrę domniemanej ofiary śmiertelnej, potwierdzono jedynie, że Bolesław A. był uwolnionym więźniem lecz zmarł w 2003 r., a w trakcie Wydarzeń nie był nawet ranny.

Zważając na fakt, że w sprawie zabitych (szczególnie demonstrantów) ówczesne organa procesowe i ścigania, tak w trakcie Wydarzeń, jak i po ich zaistnieniu, nie dokonywały rzetelnych czynności mających na celu ustalenie okoliczności ich śmierci, a tym bardziej sprawców tych czynów – m.in. nie zabezpieczono broni, łusek, ani niosących śmierć i rany pocisków, nie przeprowadzono stosownych badań balistycznych i sekcji zwłok ofiar (poza sekcją zwłok kaprała UB Zygmunta I., dokonanej zresztą po ekshumacji i na użytek postępowania określonego później jako tzw. proces trzech, czyli postępowania przeciwko Józefowi F. i innym oraz sekcją podchorążego OSWPiZ, Ryszarda F.) – aktualnie niezmiernie trudno jest zindywidualizować sprawstwo śmierci poszczególnych osób, szczególnie cywilów, a nawet jednoznacznie ustalić okoliczności faktycznego użycia broni przez konkretnych pracowników UB, żołnierzy i innych funkcjonariuszy państwa komunistycznego.

Nawet jeśli uda się przesłuchać osobę będącą bezpośrednim świadkiem śmiertelnego postrzału (co nie jest regułą w niniejszej sprawie), nie jest to wcale jednoznaczne z ustaleniem sprawcy. Okoliczności śmierci osób spoza kręgu demonstrantów były w 1956 r. przedmiotem zdecydowanie wnikliwszych ustaleń, np. wyjaśniony jest przypadek zastrzelenia żołnierza służby zasadniczej Bronisława F., omyłkowo postrzelonego śmiertelnie przez podchorążego z OSWPiZ w Poznaniu, przypadek Zygmunta I., którego śmierć przypisano oskarżonym z opisywanego już wyżej tzw. procesu trzech i śmierć milicjanta Franciszka K., który zmarł wskutek obrażeń doznanych podczas wypadku, do którego doszło w czasie pościgu za uczestnikami Wydarzeń. Z drugiej strony, jeśli nawet udało się ustalić funkcjonariuszy, którzy używali broni podczas Wydarzeń, to nie można bliżej ustalić lub zweryfikować okoliczności takiego zachowania, a co najważniejsze, skutków użycia przez nich broni.

Kłopoty z ustaleniem z powyższych powodów sprawstwa obrażeń ciała u ponad 239 rannych podczas Wydarzeń osób cywilnych są tym bardziej oczywiste.

Analogicznie, trudno jest w jednoznaczny sposób odtworzyć ciąg dyspozycji wydawanych przez decydentów różnego szczebla, które rzeczywiście rzutowały na przebieg Wydarzeń, szczególnie w ich zbrojnej części. Podkreślić bowiem należy, że poza ogólnikowym w treści protokołem z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28.06.1956 r, z którego najistotniejszym jest jedynie postanowienie „o podciągnięciu do Poznania oddziałów KBW i wojska” brak jest innych dokumentów dotyczących tej kwestii. Jest ona tym bardziej złożona, gdy zważy się, że na wielotorowe decyzje rządowe i wojskowe nakładały się decyzje władz partyjnych. Dokumenty sporządzane po Wydarzeniach, podobnie jak i zeznania byłych funkcjonariuszy, składane w trakcie niniejszego postępowania, muszą być bardzo wnikliwie weryfikowane, gdyż częstokroć są one ze sobą sprzeczne, a nadto stylizowane są w sposób mający na celu uniknięcie negatywnej oceny za zachowanie w trakcie Wydarzeń. Na pewno natomiast można wyciągnąć z nich wnioski, że aparat partyjno-rządowy był zaskoczony tak rozmiarem, jak i formą wystąpienia społecznego, co spowodowało – szczególnie na początku – asekuracyjne postawy wielu funkcjonariuszy i chaos w funkcjonowaniu szeregu instytucji.

Mimo opisywanych wyżej przeszkód, podejmowane były tak w zakresie osób zabitych, jak i rannych, czynności mające na celu ustalenie okoliczności zranień i śmiertelnych postrzałów. Sprowadzały się one do zestawiania i analizowania dokumentów w tym zakresie, a następnie procesowego ich wykorzystywania, np. poprzez ustalanie i przesłuchiwanie choćby pośrednich świadków tych zdarzeń. Niewykluczone, że konieczność wykonania takich czynności wyniknie w toku dalszego śledztwa.

Szczególny nacisk położono na tyleż symboliczną, co mityczną śmierć najmłodszej ofiary śmiertelnej Romana Strzałkowskiego.

Kumulacja szeregu dokumentów w tym zakresie, jak i przesłuchanie wielu świadków pozwoliła zweryfikować kilkanaście wręcz wersji śmierci tej osoby, wynikających tak z materiałów śledztwa, jak i literatury dotyczącej Poznańskiego Czerwca 1956 r.

Z bardzo dużym prawdopodobieństwem przyjąć można, że Roman Strzałkowski postrzelony został śmiertelnie w dniu 28.06.1956 r. między godzinami 12.30 a 15.30 (najprawdopodobniej około godz. 15-ej) na terenie garaży UB, a konkretnie w budynku określanym jako ich dyspozytornia lub w pobliżu tego miejsca. Jak na razie nie można natomiast jednoznacznie stwierdzić, czy zginął on w wyniku celowego postrzału, czy też przypadkowo.

Pewnym jest, że kluczem do rozwiązania tej ponurej zagadki jest postać nieżyjącej już Teresy S., określanej w literaturze jako Teofila Kowal. Najbardziej prawdopodobnym jest, że Teresa S. wiedziała jak zginął Romek, lecz z jakichś względów nigdy nie powiedziała prawdy w tym zakresie. Zestawienie szeregu jej zeznań i wyjaśnień w tej kwestii pozwala szybko wyszczególnić szereg sprzeczności w jej procesowych relacjach. Niewykluczonym jest też jednak, że nie była ona w ogóle świadkiem śmierci Romka (charakterystyczne, że początkowo w postępowaniu, gdzie była aresztowana w ogóle o tym zdarzeniu nie wspomina), lecz z jakichś powodów, co do których można dalej spekulować, „stała się świadkiem” np. celem obciążenia demonstrantów tak symboliczną i bulwersującą śmiercią, co znalazło swój wyraz w jej zeznaniach w tzw. procesie dziewięciu, czyli sprawie p-ko Zenonowi U. i innym. To oczywiście tylko hipotezy, które należy sprawdzić. Oczywistym jest, że śmierć Teresy S. bardzo utrudnia rozwiązanie tej zagadki, lecz całkowicie nie przekreśla takiej możliwości. Czynności w tym zakresie są nadal wykonywane.

Z przeprowadzonych oględzin koszulki Romana Strzałkowskiego, którą miał on założoną w chwili postrzału i śmierci jednoznacznie wynika, że sprawca oddający strzał do Romka stał niżej od niego i był po jego prawej stronie (patrząc z kierunku strzału), co pozwala np. jednoznacznie wykluczyć oficjalną, forsowaną m.in. przez oskarżenie w „procesie dziewięciu” wersję, że Romka postrzelili demonstranci ostrzeliwujący okolice ul. Kochanowskiego, z usytuowanego przy ul. Dąbrowskiego budynku ubezpieczalni społecznej.

Ostatnia z weryfikowanych wersji śmierci Romana Strzałkowskiego zaistniała w śledztwie

wskutek złożenia zeznań przez jednego z uczestników Wydarzeń. Sprowadzała się ona do wskazania, że Roman Strzałkowski zmarł w jednej z kamienic przy ul. Kochanowskiego, położonej w najbliższym sąsiedztwie siedziby UB. Po wykonaniu dalszych czynności, a szczególnie przesłuchaniu jednej z uczestniczek Wydarzeń, wersji tej nie potwierdzono.

Bardzo dramatyczna jest z kolei historia trzech braci, spośród których jeden był uwolnionym przez demonstrantów więźniem, który w trakcie Wydarzeń został śmiertelnie postrzelony, drugi był aktywnym uczestnikiem walk, zaś trzeci, jako żołnierz służby zasadniczej, był w czołgu interweniującej w Poznaniu jednostki wojskowej.

Około godz. 11-ej, 26-letni Zdzisław B. – podobnie jak i inni osadzeni w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu – został uwolniony przez demonstrantów, którzy wtargnęli do więzienia i otworzyli jego bramy. Po krótkim pobycie w domu udał się do miasta, gdzie – jak oświadczył przebywającej w domu matce – „dzieje się rewolucja”. Wszystko wskazuje na to, że wziął w niej aktywny udział. Zginął tego samego dnia, w nieustalonych jednoznacznie okolicznościach. Władze tak spieszyły się z usunięciem jego ciała, że początkowo pochowano je bez identyfikacji, jako osobę o nieustalonej tożsamości. Dopiero po ponad dwóch tygodniach i ekshumacji jego zwłok ustalono, że był to Zdzisław B.

Gdy Zdzisław B. wychodził z więzienia, jego młodszy brat, Henryk B. po przerwaniu pracy udał się z ciekawości w okolice Wojewódzkiego Urzędu d/s Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Gdy tam doszedł trwała już strzelanina. Po początkowo biernej postawie, przyłączył się do osób, które ostrzeliwały gmach w/w urzędu, podając im amunicję. Po zajęciu okolic WUd/sBP przez wojsko udało mu się uniknąć zatrzymania. Szczęśliwie wrócił do domu.

Zgoła natomiast odmienna rola przypadła w udziale trzeciemu z braci, Ryszardowi B., który odbywając zasadniczą służbę wojskową znalazł się w jednostce wojskowej, której przypadło tłumić bunt mieszkańców Poznania. Był działanowym w jednym z czołgów, które prowadziły działania na ulicach miasta. Nie odniósł obrażeń w wyniku walk.

Pomijając już nawet nierozstrzygniętą jednoznacznie kwestię pierwszych strzałów w mieście, a przede wszystkim na ul. Kochanowskiego, przed oblężonym przez demonstrantów budynkiem WUd/sBP, pamiętać też należy, iż specyfiką buntu poznańskiego z 1956 r. było to, że to demonstranci byli początkowo stroną ofensywną, a na ulicach miasta doszło ostatecznie do obustronnej wymiany ognia, która często sprowadzała się do bezładnej strzelaniny. Chaos i wiele przypadkowości w wykorzystaniu broni palnej były cechą działań nie tylko uzbrojonych demonstrantów ale i „sił rządowych” (patrz np. wskazany wyżej przypadek śmierci żołnierza, Bronisława F. ). Był to dalszy efekt zaskoczenia i zamieszania w instytucjach partyjno-rządowych, o których już wspomiano wcześniej. Siłą rzeczy, więcej zorganizowania było natomiast w działaniach regularnych oddziałów wojska, które zaczęło dominować na ulicach Poznania w godzinach popołudniowych. Co również charakterystyczne, wynikiem tego dwustronnego zbrojnego starcia byli najczęściej zabici i ranni wśród osób, które nie brały udziału w zbrojnej części



Poznańskiego Czerwca 1956 r. Czyniąc więc ostateczne ustalenia chociażby w zakresie osób zabitych i rannych należy zachować wyjątkową ostrożność. Nie można nawet wykluczyć – na co zwracają uwagę niektórzy publicyści – że niektóre postrzelenia osób cywilnych spowodowane były przez innych cywili, co mogło być wynikiem ogólnego chaosu w prowadzeniu ognia oraz nieumiejętnością w obchodzeniu się z bronią.

Trudno również jednoznacznie oddzielić etapy zdarzeń z 28-29.06.1956 r., tzn. kiedy mieliśmy do czynienia jeszcze z pokojową demonstracją, atakiem na instytucje państwowe, dwustronną walką i jednostronną pacyfikacją. Wszystko to sprawia, że wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 r. jako całość nie poddają się klasycznej ocenie prawno-karnej. Nie sposób ich traktować globalnie, jako jednej zbrodni komunistycznej choćby z tego powodu, że ich zaistnienie było zainspirowane buntem robotników „Cegielskiego”, a później innych zakładów. W tej sytuacji koniecznym jest ocena poszczególnych segmentów działań funkcjonariuszy państwa komunistycznego, a wśród nich poszczególnych osób, oczywiście w kontekście obowiązujących przepisów prawa tak w 1956 r., jak i późniejszych jego zmian (do chwili obecnej). Pamiętać bowiem cały czas należy, iż śledztwo ma na celu zbadanie zdarzeń określanych jako Poznański Czerwiec 1956 r. przez pryzmat nieprzedawnionych zbrodni komunistycznych lub zbrodni komunistycznych, będących jednocześnie zbrodniami przeciwko ludzkości, a podstawowymi narzędziami ku temu muszą być jednoznaczne dowody. Na wynik tych czynności nie mogą mieć wpływu racje historyczne, czy społeczno – polityczne. Zweryfikowanych dowodów nie mogą też zastąpić przypuszczenia, domniemania, czy też nawet „powszechnie przyjęte poglądy” w jakiejś kwestii.

Jak pokazują wyniki niniejszego śledztwa, nie musi ono mieć jedynie wymiaru historycznego. W jego trakcie, Marianowi S. byłemu funkcjonariuszowi MO postawiono zarzut, że w okresie od 30 czerwca 1956 r. do 4 lipca 1956 r., w Poznaniu, jako funkcjonariusz Komendy dzielnicowej Milicji Obywatelskiej Poznań - Jeżyce, przekraczając swą władzę przysługującą funkcjonariuszowi na stanowisku starszego referenta sekcji operacyjnej w/w jednostki MO, w celu wymuszenia na Marianie K. – pozbawionym wolności w związku z udziałem w tzw. Wydarzeniach Poznańskich i osadzonym w areszcie ww. jednostki MO – przyznania się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożenia określonych wyjaśnień, znęcał się fizycznie i moralnie nad nim w ten sposób, że groził mu pozbawieniem życia przy użyciu pistoletu i uderzył go nim kilkakrotnie w głowę, a następnie wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi funkcjonariuszami MO bił go rękoma i pałąk po całym ciele, popełniając w ten sposób zbrodnię komunistyczną na szkodę wyżej wymienionego pokrzywdzonego, w formie stosowania represji polegających na naruszeniu prawa do nietykalności cielesnej i prawa do humanitarnego traktowania w trakcie pozbawienia wolności. Kwalifikując ww. czyn jako przestępstwo określone w art. 286 § 1 i art. 246 w zw. z art. 36 k.k. z 1932 r. i w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o IPN..., po wyłączeniu tej sprawy do odrębnego postępowania, skierowano przeciwko ww. akt oskarżenia do Sądu Rejonowego Poznań Grunwald – Jeżyce.

Powyższy przypadek, zakończony prawomocnym wyrokiem skazującym, jest owocem

analizy i szczegółowych badań – na co pozwolił zgromadzony materiał dowodowy – prawie 100 zdarzeń podobnego typu. W trakcie czynności gromadzono dokumenty archiwalne, analizowano akta osobowe funkcjonariuszy, przesłuchiwano pokrzywdzonych okazując im tablice poglądowe z fotografiami potencjalnych sprawców, lub przesłuchiwano ich najbliższych (jeśli pokrzywdzeni nie żyją). Jak do tej pory tylko w tym jednym przypadku udało się zgromadzić odpowiednie dowody, które pozwoliły z powodzeniem zakończyć ten wątek w sądzie. Kwestia znęcania się nad zatrzymanymi uczestnikami Wydarzeń jest jednak cały czas otwarta.

Opisując specyfikę niniejszego śledztwa nie sposób nie wspomnieć o przeszkodach na jakie ono napotyka. Głównymi z nich są oczywiście rozproszenie materiałów archiwalnych w tej sprawie, śmierć świadków i pokrzywdzonych oraz potencjalnych podejrzanych, coraz słabsze – siłą rzeczy – możliwości odtwarzania przez świadków swoich przeżyć i obserwacji z 1956 r., występujące podświadome zjawisko konfabulacji, a nawet celowe wręcz wprowadzanie w błąd prowadzącego śledztwo, sprowadzające się do świadomego składania fałszywych zeznań. Złożył je np. były funkcjonariusz UB, który był wśród osób znajdujących się – i aktywnie działających – w oblężonym budynku WUBP w Poznaniu w dniu 28.06.1956 r. (czemu konsekwentnie zaprzeczał).

W związku z powyższym, na podstawie wyłączonych z niniejszego śledztwa materiałów Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz Południe skierowała przeciwko Konstantemu A. (były funkcjonariusz UB) akt oskarżenia o czynny z art. 233 § 1 k. k. Postępowanie to zakończyło się prawomocnym wyrokiem skazującym w/w na karę grzywny.

Z uwagi na wielowątkowość, stopień skomplikowania i charakter sprawy oraz liczbę potencjalnych pokrzywdzonych – których ustalenie (obok nakazu wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy) nawet w sytuacji, gdy potencjalni podejrzani nie żyją, jest jedną z cech szczególnych śledztwa prokuratora IPN – terminu zakończenia niniejszego postępowania nie sposób określić.

Praktycznie zakończono wątek polegający na ustalaniu i przesłuchiwaniu osób rannych podczas i w związku z Wydarzeniami. W przypadku śmierci pokrzywdzonych przesłuchiwano w tym zakresie osoby dla nich najbliższe (o ile udało się je ustalić). Ustalano też – oraz przesłuchiwano – rannych podczas Wydarzeń funkcjonariuszy (UB, MO, żołnierzy, itd.). Czynności w tym zakresie zakończono zredagowaniem imiennych wykazów osób rannych podczas i w związku z Wydarzeniami oraz tych, którzy takich obrażeń mogli doznać.

Jak np. ustalono, rannych w wyniku postrzałów bezpośrednich, rykoszetów, odprysków muru, bruku i szyb, figurujących w szpitalnych księgach głównych, było 151 osób cywilnych (nie figurujących w tych księgach, ale praktycznie potwierdzonych rannych w takich okolicznościach było 70 osób cywilnych, a dodatkowe 18 osób to ranni w wyniku różnego rodzaju urazów mechanicznych, np. stłuczenia, rany cięte). Z kolei rannych od postrzałów bezpośrednich, rykoszetów i.t.d. funkcjonariuszy było co najmniej 51, a kolejnych 21

doznało różnego rodzaju urazów nie związanych z postrzałami.

Jak wynika z poczynionych ustaleń najmłodszym odnotowanym rannym był Roman K. (8 lat w chwili odniesienia obrażeń), zaś najstarszym Jan K. (67 lat w chwili odniesienia obrażeń).

Prawdopodobnie osobą, która była ranna jako pierwsza w dniu 28.06.1956 r. (około 10.30. – rana tłuczona, doznana jeszcze w okolicach Zamku) była Janina N. Na ul.

Kochanowskiego, jedną z pierwszych rannych była m.in. Helena P. i ww. Roman K. (około godz. 11-ej). „Najpóźniej rannym” w związku z Wydarzeniami, był porucznik WP Adolf K. (ranny w dniu 3.7.1956 r., w Parku Kasprzaka).

Na podstawie materiałów archiwalnych jak i aktualnie wykonanych czynności śledczych (między innymi przesłuchań świadków) wyjaśniono też sprawę „rannego Izraelczyka”, opisywaną w publikacjach „Głosu Wielkopolskiego”. Jak ustalono, osobą, która w dniu 28.06.1956 r. została zapisana w księdze głównej szpitala im. Raszei w Poznaniu jako cudzoziemiec – a później, w stosownym piśmie szpitala do WUd/sBP, określoną jako „Izraelczyk” – był w istocie, nieprzytomny początkowo obywatel polski Zdzisław C., którego tożsamość ustalono dopiero w szpitalu przy ul. Przybyszewskiego, gdzie go przeniesiono jeszcze w dniu 28.06.1956 r. Pomyłka w zakwalifikowaniu obywatela polskiego jako cudzoziemca wynika stąd, że nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów, a nadto, jako bardzo ciężko ranny w głowę, wypowiadał w bełkotliwy sposób szereg słów w znanych sobie językach obcych. Dodać należy, iż po długim leczeniu i rehabilitacji, ww. kontynuował z powodzeniem pracę naukową na jednej z poznańskich uczelni. Zmarł w 1992 r.

Ostatecznie, w zakresie rannych w trakcie Wydarzeń cudzoziemców, jednoznacznie potwierdzono jedynie postrzelenie zamieszkałego wówczas na stałe w Polsce obywatela Bułgarii, Witana N.

Zakończono też badanie wątku dotyczącego ewentualnych represji skierowanych przeciwko żołnierzom, którzy odmawiali wykonania rozkazów związanych z tłumieniem wystąpień podczas Wydarzeń lub wręcz działali po stronie demonstrantów. Z poczynionych dotychczas ustaleń wynika, że żaden żołnierz nie był karany sędownie za tego typu zachowania, choć ostatnio tutaj Komisja została zawiadomiona o jednym takim przypadku, który jest weryfikowany.

Sfinalizowano również stosowne czynności mające na celu ustalenie pełnego składu osobowego funkcjonariuszy i pracowników cywilnych WUd/sBP i PUd/sBP w Poznaniu oraz Delegatury nr 6 WUd/sBP w Poznaniu na dzień 28 czerwca 1956 r., co doprowadziło do ustalenia nowych osobowych źródeł dowodowych i uzyskania ich zeznań.

Sporym zaskoczeniem jest ustalenie, że formalnie na etatach w/w instytucji figurowało wtedy aż około 700 osób! Natomiast w następnych dniach po Wydarzeniach, oddelegowano do Poznania około 200 funkcjonariuszy UB z całego kraju i z różnego szczebla. Co ciekawe, delegowano też do Poznania 27 maszynistek i 10 kierowców. Wszyscy w/w mieli pomagać poznańskim funkcjonariuszom w wykonywaniu czynności

związanych m.in. z zatrzymywaniem uczestników Wydarzeń i prowadzeniem przeciwko nim postępowań, których był kilkaset. Efekty ich działalności przetrwały w znacznej części do dzisiaj i stanowią bardzo obszerny materiał archiwalny, przechowywany w Oddziałowym Archiwum IPN w Poznaniu.

Poza zaskakująco dużą liczbą etatowych funkcjonariuszy i pracowników UB w Poznaniu uderza rodzinny charakter tej instytucji. Bardzo dużo było w niej np. małżeństw, co miało niewątpliwie na celu zapewnienie hermetyczności środowiska pracowników i funkcjonariuszy UB. W przypadku „niewłaściwych powiązań” osoby takie były natychmiast typowane do zwolnienia, co spotkało np. Zofię F., telefonistkę w WUd/sBP w Poznaniu, a jednocześnie żonę pracownika aresztu WUd/sBP w Poznaniu, co do której ustalono, że jest krewną jednego ze skazanych w „procesie trzech”, o którym wspomiano wyżej.

Przesłuchiwani też byli funkcjonariusze i pracownicy delegowani do Poznania po Wydarzeniach, o których była już mowa. Zeznania niektórych z nich także przynoszą nowe i ciekawe ustalenia. Jak np. wynika z zeznań Czesława M., ówczesnego funkcjonariusza WUd/sBP w Warszawie, w trakcie jednego ze śledztw, które toczyły się przeciwko demonstrantom planowano przeprowadzenie eksperymentu procesowego przy wykorzystaniu czołgu, z czego jednak, z nieznanych przyczyn, zrezygnowano.

Wątek osób zatrzymanych i aresztowanych w zasadniczej części zakończono zredagowaniem trzech wykazów osób zatrzymanych (wykaz I), aresztowanych (wykaz II) i zatrzymanych, a być może i aresztowanych (wykaz III) w związku z Wydarzeniami Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Charakter wykazu nr III wynika z braku możliwości przesądzenia, czy wymienione tam osoby były jedynie zatrzymane czy też również aresztowane. Dodać należy, iż wykazy te mają charakter wstępny i będą cały czas weryfikowane w trakcie dalszego śledztwa oraz końcowej analizy sprawy. Uzupełnione zostaną o wykaz IV (prawdopodobnie zatrzymani, obejmujący osoby, co do których ustalono tę okoliczność w drodze czynności procesowych, ale brak co do nich jakichkolwiek materiałów archiwalnych – w przeciwieństwie do osób z wykazów I-III), Va-Vb (uwolnieni, a następnie zatrzymani więźniowie Centralnego Więzienia w Poznaniu i jego filii – Kolonii Rolnej w Mrowinie) i VI (zatrzymani i aresztowani, podejrzani, a niektórzy oskarżeni o dokonanie przestępstw pospolitych dokonanych podczas Wydarzeń, np. kradzieży sklepów). W ramach wykazu nr I koniecznym też będzie wyszczególnienie tej grupy zatrzymanych – stosunkowo licznej – którzy wbrew przepisom przetrzymywani byli ponad 48 godzin bez wydania w tym czasie postanowienia o tymczasowym aresztowaniu.

Również i w tej części śledztwa dochodzi do zaskakujących ustaleń. Przykładem tego jest przypadek Kazimierza M., który będąc w delegacji służbowej z zakładu pracy, zatrzymany został przez WOP kilka dni po Wydarzeniach, w okolicach granicy z Czechosłowacją, Podejrzewano go o „chęć ucieczki za granicę”, a jedynym w istocie ku temu powodem był fakt, że pochodził z Poznania.

Przeprowadzone czynności pozwalają stwierdzić, że nawet krótkotrwałe pozbawienie

wówczas wolności było dla zatrzymanych przeżyciem niezwykle traumatycznym. Świadczy o tym chociażby fakt, że nawet po 1989 r. osoby te niechętnie wspominały to zdarzenie, a niektóre z nich w ogóle nie powiedziały o tym rodzinie. Zdarzają się przypadki, kiedy krewni zmarłych już pokrzywdzonych dopiero od Komisji dowiadują się o pozbawieniu wolności ich najbliższych w 1956 r.

W trakcie ostatnio wykonanych czynności ustalono natomiast, że postępowania sądowe przeciwko uczestnikom Wydarzeń toczyły się nie tylko w Poznaniu, ale i innych miastach Polski. Jak wynika ze zgromadzonych dowodów sprawa przeciwko wspierającemu pochód robotników gościami targowemu toczyła się przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi i zakończyła się uniewinnieniem.

Wykorzystując materiały śledztwa, na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. z 1991r. nr 34 poz. 149 z późn. zm.) skierowano do Sądu Okręgowego w Poznaniu 11 wniosków o unieważnienie końcowych decyzji merytorycznych zapadłych w sprawach prowadzonych w 1956 roku przeciwko aktywnym uczestnikom Wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku. W dziesięciu przypadkach Sąd unieważnił przedmiotowe postanowienia. Jedno postępowanie jest w toku. Dodać należy, iż sądowe postanowienie unieważnieniowe otwiera drogę do uzyskania stosownego odszkodowania przez osobę, której dotyczy, a w przypadku jej śmierci określonym przez ustawę osobom najbliższym.

Oczywiście pokrzywdzeni, lub osoby posiadające istotną wiedzę w niniejszej sprawie, którzy nie byli do tej pory przesłuchiwanymi niezmiennie proszeni są o kontakt z tut. Komisją (Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań; tel. 061-8356906).

Zważając na fakt, iż podjęte w kraju i za granicą poszukiwania filmowych nagrań dokumentujących przebieg zdarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 r. zakończyły się niepowodzeniem, tut. Komisja prosi o kontakt na powyższy adres lub numer telefonu osoby, które posiadają jakąkolwiek wiedzę również i w tej kwestii.

## **Zbrodnie nazistowskie**

### **1. Śledztwo w sprawie zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni nazistowskiej polegającej na zabójstwie co najmniej 17 osób narodowości polskiej - mieszkańców Sokolnik w Lesie Dębina k. Wrześni w okresie od października do listopada 1939 r. przez funkcjonariuszy III Rzeszy (S 58.2019.Zn).**

W toku niniejszego postępowania ustalono, że Sokolniki była to duża wieś w powiecie wrzesińskim zamieszkiwana była przez licznych gospodarzy o niemieckim pochodzeniu. Prowadzili oni działalności dywersyjną, wyjeżdżali na specjalne szkolenia do III Rzeszy i

Wolnego Miasta Gdańska, już od końca 1938 r. posiadali radiostację, gromadzili broń oraz zbierali informacje o ruchach polskich wojsk, czy strategicznych obiektach, które następnie przekazywane były wywiadowi III Rzeszy. Działania te zostały ujawnione przez polski kontrwywiad. W obliczu zbliżającej się wojny, zgodnie z poleceniem polskich władz osoby takie zostały internowane - wyznaczeni miejscowi Polacy eskortowali ich na wschód - w kierunku Kutna. Postęp wojsk niemieckich spowodował, że w okolicach Sompolna internowani Niemcy zostali przekazani stacjonującemu tam polskiemu wojsku. Część z nich nie powróciła do swych domów, co stało się jednym z pretekstów do eksterminowania polskich mieszkańców Sokolnik.

Po zajęciu powiatu wrzesińskiego przez niemieckie wojska, w Sokolnikach rozpoczęły się aresztowania. Miejscowi Niemcy - członkowie SA i Selbstschutz przy udziale żandarmerii lub wojska zabierali kolejne grupy Polaków, oskarżając ich o śmierć swoich pobratymców, Polacy byli katowani i poniżani. Ustalono, że aresztowanych z Sokolnik, przewożono do Wrześni, gdzie osadzano ich w miejscowym więzieniu lub w innych tymczasowych miejscach odosobnienia. Następnie wywożono ich w nieznanym kierunku i ślad się po nich urywał. Jednym z miejsc, gdzie trafiali był las Dębina koło Wrześni. Tam w wyniku przeprowadzonej w 1945 r. ekshumacji udało się odnaleźć w zbiorowej mogile dwóch mieszkańców Sokolnik aresztowanych jesienią 1939 r. Ostatnią dużą grupę Sokolniczan aresztowano 22 listopada 1939 roku. Początkowo maltretowano ich na szkolnym podwórzu, potem przewieziono do wrzesińskiego więzienia. Po około trzech tygodniach przeniesiono ich na wrzesiński stadion sportowy i umieszczono w zamienionej na więzienie szatni. W maju 1940 roku dokonano ponownej ich selekcji i większość zesłano do obozów koncentracyjnych. Część została skazana na kary śmierci przez niemiecki sąd specjalny, część zmarła w obozach. Niewielu z grupy kilkudziesięciu aresztowanych Polaków z Sokolnik udało się przetrwać wojnę i zemstę swoich niemieckich sąsiadów.

Na obecnym etapie postępowania gromadzona jest dokumentacja archiwalna, a także podjęto czynności zmierzające do ustalenia pełnej listy osób pokrzywdzonych, jak również osób wstępujących w ich prawa.

## **2. Śledztwo sprawie zbrodni zabójstw i znęcania się nad polskimi więźniami dokonanych w okresie od czerwca 1944 r. do kwietnia 1945 r. w obozie koncentracyjnym Leipzig-Hasag, stanowiącym podobóz obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie przez niemieckich strażników ww. obozu (S 11.2019.Zn).**

Jak ustalono, podobóz obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie o nazwie Leipzig - Hasag lub Hasag - Leipzig został utworzony w mieście Leipzig w dniu 8.06.1944 roku, początkowo jako obóz kobiecy ze stanem ok. 800 więźniarek, w tym wiele Polek. Liczba ta stale rosła osiągając najwyższy stan 4600 więźniarek w listopadzie 1944 roku. W tym samym czasie przy podobozie kobiecym powstał podobóz męski w liczbie ok. 150 więźniów, głównie Polaków. Więźniarki i więźniowie byli zatrudniani w firmie Hugo Schneider Aktiengesellschaft w Leipzig. Pod ten podobóz podlegały dodatkowo mniejsze komanda, a mianowicie komando „Markkleeberg” (kobiece), „Schönau” (kobiece) oraz „Thekla”

(męskie). Podobnie jak więźniowie głównego podobożu, więźniowie z tych komand byli zatrudnieni w zakładach zbrojeniowych na terenie Leipzig: Junkers Aktiengesellschaft, ATG Maschinenbau Gesellschaft i Erla -Werke Leipzig-Thekla.

Z zeznań przesłuchanych świadków wynika, iż budynki, gdzie umieszczono więźniów w podobożu Leipzig-Hasag były murowane, dwupiętrowe. Na parterze jednego z nich znajdowała się kuchnia, stołówka, gdzie wydawano posiłki, był rewir chorych i administracja. Na piętrach obu budynków były duże sale na około 200 więźniarek i więźniów każda. Prycze były drewniane z kocami. Teren obozu był otoczony płotem z drutu kolczastego pod napięciem. Więźniowie pracowali przy produkcji amunicji, na dwie zmiany po 12 godzin z krótką przerwą na posiłek. Nadzór nad pracą od strony fachowej sprawowali niemieccy cywilni majstrowie. Więźniowie pilnowani byli przez strażników i strażniczki z podobożu. Praca była bardzo ciężka, obliczona na wyniszczenie więźniów. Więźniowie byli głodzeni, przez co słabli w pracy. Za karę byli brutalnie bici przez strażników, było to powszechnym zjawiskiem. Inną formą szykan były wielogodzinne apele niezależnie od warunków atmosferycznych kosztem czasu przeznaczanego na odpoczynek po pracy. Dochodziło też do zabójstw więźniów, m.in. pobita na śmierć została jedna z polskich więźniarek pochodząca z Warszawy. Szczególnie masowe zabójstwa miały miejsce w czasie ewakuacji podobożu w kwietniu 1945 roku. Zabijano każdego, kto choć tylko nieznacznie oddalił się od kolumny ewakuacyjnej.

Strona niemiecka prowadząc swoje postępowanie ustaliła, że Komendantem Hasag-Leipzig był Obersturmführer SS Wolfgang Plauel. Ustalono ponadto dane kilkudziesięciu funkcjonariuszy i funkcjonariuszek obozowych, pełniących służbę w ww. podobożu i jego komandach roboczych. Śledztwo jednak zostało umorzone wobec nieustalenia ich losów i braku dowodów na ich udział w zbrodniach.

Na obecnym etapie śledztwa podjęto czynności zmierzające do ustalenia osób najbliższych dla pokrzywdzonych, jak też dysponujących wiedzą o zdarzeniach będących przedmiotem postępowania, a następnie przesłuchania ich w charakterze świadków.

### **3. Śledztwo dotyczące zbrodni nazistowskich dokonanych na więźniach obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora (S 15.2006.Zn).**

Śledztwo w sprawie zbrodni nazistowskich dokonanych na więźniach obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora wszczęto w dniu 27.07.2006 roku. Ze zgromadzonej w sprawie dokumentacji wynika między innymi, że na terenie masywu górskiego w pobliżu Nordhausen w Turyngii wydrążono podziemne korytarze, gdzie założona została w sierpniu 1943 roku fabryka zbrojeniowa produkująca sprzęt wojenny na potrzeby zakładów lotniczych Junkersa oraz pociski raketowe V2. W fabryce zatrudniano przede wszystkim jeńców wojennych różnych narodowości, z których około 10 000 zginęło na skutek panujących na terenie obozu warunków egzystencji, prowadzących do biologicznego wyniszczenia i śmierci, około 10 000 dalszych zaś – podczas „marszów śmierci” w czasie ewakuacji KL Dora. Świadców wspominają o dokonywanych przez władze obozowe

egzekucjach, w których śmierć poniosło również wielu obywateli polskich. Obecnie prowadzone są czynności mające na celu ustalenie okoliczności funkcjonowania obozu oraz egzekucji więźniów narodowości polskiej. Oględzinom poddawany jest w szczególności zbiór mikrofilmów obejmujący akta prowadzonego w Niemczech śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w tym obozie. Jednym z wątków śledztwa jest dokonana przez hitlerowców masakra ponad 1000 ewakuowanych więźniów, do której doszło w dniu 13.04.1945 r. w Gardelegen.

W ostatnim czasie skierowano do Centrali Ścigania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu obszerny wniosek o udzielenie pomocy prawnej celem ustalenia, czy żyją nadal funkcjonariusze SS wchodzący w skład obsady obozu. Po uzyskaniu odpowiedzi planowane jest zakończenie śledztwa w tej sprawie.

#### **4. Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1939 - 1945 wobec polskich robotników przymusowych na terenie III Rzeszy (S 4.2000.Zn).**

Zatrudnionych w III Rzeszy polskich robotników przymusowych poddano policyjnemu orzecznictwu sądowemu. Wprowadzono reguły tzw. „potraktowania szczególnego” (Sonderbehandlung), które zezwalały policji niemieckiej na szybkie uśmiercanie poszczególnych osób, a nawet całych grup ludzi, w warunkach stwierdzenia poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa Rzeszy. Na tej podstawie zamordowano wielu Polaków za samowolne zrywanie stosunków pracy, utrzymywanie intymnych stosunków z Niemcami oraz inne drobne wykroczenia. Dokładnych danych o liczbie wyroków śmierci do chwili obecnej nie uzyskano. Postępowanie ma charakter kompleksowy i wielowątkowy. W toku postępowania zgromadzono obszerny materiał dowodowy w postaci zeznań wielu świadków, oględzin akt archiwalnych i dokumentów uzyskanych w wyniku przeprowadzenia zakrojonych na szeroką skalę kwerend archiwalnych. Na ich podstawie ustalane są dane dotyczące podstaw aresztowania polskich robotników przymusowych, procedury postępowania ze skazanymi na śmierć.

W toku śledztwa kierowane są wnioski o udzielenie pomocy prawnej w sprawie karnej do właściwych prokuratur Republiki Federalnej Niemiec oraz Centrali w Ludwigsburgu.